№. 92. w Sobotę dnia 21. Kwietnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 18. Kwietnia. — Wciąż uwijają się kuryerowie pomiędzy Wiedniem a Berlinem, nie względem korony cesarskiéj lub jedności Niemiec, ale z powodu powstania w Węgrzech, któremu się bardzo powodzi. Rząd nasz obawia się, aby powstanie to w Węgrzech nierozszerzyło się i w polskich częściach kraju, dla tego wyszedł w tych dniach rozkaz ministeryalny, ażeby wszyscy Polacy przybywający z Austryi, a będący z prowincyi polskich pod panowaniem pruskiém, mieli zawizowane paszporty przez pruskiego posła w Wiedniu, jeżeli chcą się udać do prowincyi poznańskiéj. Kto tego wizum niema na paszporcie, tego do Prus niewpuszczają. Urzędnikom zagrożono dwuletniém więzieniem, gdyby niedopilnowali tego rozkazu ministeryalnego. — Głoszą tu, że Węgrzy wprost idą do Wiednia i że armia austryacka całkiem zdezorganizowano. Jeżeli Węgrzy korzystać będą natychmiast ze swych zwycięztw, natenczas skutki na los całéj Austryi będą stanowcze. Mówią nawet, że z Wiednia ruszyliby Węgrzy nawet Włochom na pomoc. — Dzienniki austryackie i pruskie zamieszczają i komentują noty austryackie i mowę króla pruskiego do deputacyi frankfurckiéj. Utrzymują, że lubo inne w nich słowa, rzecz jednak ta sama, niechcą jedności Niemiec z woli i uchwały ludu niemieckiego, tylko z ugody monarchów. Nieporozumienie w nocie austryackiéj przebijające, więcéj jest obliczone na zajęcie umysłów niemieckich sporem bez wpływu i skutków, podobnie jak wojna szlezwicko holsztyńska, dla ochlodzenia zapału wojennego.

Frankfurt n. M., 14. Kwietnia. — Dziś przedpołudniem pełnomocnicy 28 niemieckich rządów złożyli i podpisali oświadczenie w miejsce odpowiedzi na notę pruską z 4. Kwietnia, w którem mówią, iż bezwarunkowo w imieniu swych państw przyjmują konstytucyą uchwaloną przez zgromadzenie narodowe i zezwalają na przeniesienie godności sukcessyjnéj naczelnika rzeszy na króla pruskiego. Würtemberg, Hannower, Saksonia, Bawarya, Austrya nieprzystąpiły do tego oświadczenia.

Aachen, d. 15. Kwietnia. — Królewsko-pruski dyrektor tutajszego więzienia pan baron Maltitz przybył tu przed 18 laty goły jak bizun, jak to bardzo często trafia się pomiędzy baronami pruskimi i z tego powodu obmyślono mu utrzymanie przy więzieniu. Wyznaczono mu pensyi 600 tal. i wolne mieszkanie. Z tego żaden urzędnik jeszcze się nie wzbogacił, mając przytem rodzinę. Niedługo przecie uważano, że majątek pana barona wzrasta, bo kupował kamienice, urządził swój dom jak lord, a dawał wieczory jak książe. Wprawdzie przy stołach zasiadali tylko dostojni dygnitarze, którzy jako kuratorzy więzienia patrzeli przez szpary na swego wychowańca. Po upływie lat 10, gdy majątek barona już bardziéj raził, chciano zajrzeć do książek jego rachunkowych, ale te znikły, a Maltitz tylko otrzymał naganę lekką od rejencyi. Baron Maltitz już miał wówczas siedm dużych kamienic, które zahipotekował na imie szwagrowéj, biednéj kobieciny, utrzymującéj się ze wsparcia. W mieście i okolicy wszyscy wiedzieli, że baron Maltitz bogaci się robotami swych więźniów, ale to był patryota czystéj rassy, Prusak zabity białoczarny, przeto go ochraniano. Nakoniec głos publiczny przemógł, a Maltitza miano aresztować i oddać pod śledztwo sądowe, albowiem uzasadnione znalazły się przeciw niemu fakta, ale baron prysnął na dniu 11. Kwietnia i dotąd niewiadomo dokąd. Mówią, że rzucił się w objęcia swojego wuja, ministra Ladenberga.

Szlezwig i Holsztyn.

Flensburg 15. Kwietnia. — Spiesznie przewożono tu z Rendsburga do Düppel szlezwicko holsztyńskie pontony i wszelkie przybory do stawiania mostu. Okopy obsadziła artylerya ciężka i ztamtąd utrzymuje ogień ciągły przeciw redutom duńskim na Alsen; spodziewają się, że pod jéj zasłoną będzie się można przeprawić przez cieśninę. Strata z naszéj strony w zabitych i rannych była znaczną, lazarety u nas zapchane są Bawarami, Sasami i Hanowerczykami rannymi. Wojsko pruskie przechodziło tutaj dziś do Apenrade.

Z. Sundewitt 16. Kwietnia. — Pionierów i pontonierów pruskich prowadzą spiesznie do Düppel, aby ich użyć przy przeprawie na wyspę Alsen. Dwunasty pułk pruski z Franfurtu nad Odrą żądał podobno, aby także miał udział w téj wyprawie. Młyn w Düppel bez potrzeby spalono, z rozpusty lub złośliwości; a teraz chcąc sprawkę tę pokryć jakimkolwiek płaszczykiem słuszności, rozgłaszają, że oficer jeden bawarski zapalił go granatem z rozkazu jenerała komenderującego, dla tego że młynarz miał Duńczykom w Alsen jakieś znaki dawać.

Francya.

Paryż. — Zgromadzenie narodowe. Na posiedzeniu d. 13. Kwietnia, rozprawiano nad budżetem, który przeszedł z łatwością aż do 10 rozdziału. Znaczny zaś spór zaszedł względu kredytu 440,000 franków, przeznaczonych na pensye dla byłych członków izby parów. Lherbette rzekł: pensye te powiązane były z godnością parowską, godność tę zniesiono, przeto i pensyi z nią powiązanych płacić nie trzeba. (Oklaski z lewéj.) Goudchaux: nie, nie, toby był zły przykład, gdyby prawne tytuły rozdzierano. Passy: byłoby to wydarciem karty z księgi honoru francuskiego, gdyby zniesiono te pensye roczne. (O! O!) Poczém zgromadzenie przyzwoliło na te pensye wypłacane byłym parom, głosami 346 przeciw 312. Dalszy ciąg w sprawach nie jest zajmującym.

Zgromadzenie narodowe. Na posiedzeniu 14. Kwietnia wchodzi na mównicę Considerant i w ten sposób przemawia: moja interpellacya nie dotyczy téj lub owéj osoby, zastósowaną jest do niebezpieczeństw, które zagrażają społeczności. Leon Faucher, teraz tu nieobecny, nazwał socyalizm morowém powietrzem i wystawiał go za źródło wszystkich niebezpieczeństw. Jego powaga akademicka i urzędowa może być wielką, ale w tém się myli, jak tego dowiodę, bo przez socyalizm jedynie można przywrócić pomyślność powszechną. Mój socyalizm jest socyalizmem pokoju, spokojnego przeobrażenia się. Mówca objaśnia feudalne instytucye i przychodzi do wniosku, że teraz w społeczności panuje anarchia. Anarchii téj dopatruje szczególniéj w przemyśle przez stosunek kapitału do pracy i w skutek konkurencyi. Z téj anarchii wkrótce rospocznie się walka klass, téj chce zapobiedz. Mówca czyta z rękopismu rzecz o falansterianizmie i tak daléj powiada: dajcie mi 12 do 1600 hektarów roli, dla założenia falansteru i sprawdzenia mojéj teoryi. Państwo poniesie koszta, a jeżeli się próba nieuda, wtenczas możecie mnie na całe życie wsadzić do domu obłąkanych w Charenton. (Śmiech). Koszta tyle nie wyniosą, ile ministerstwo wydaje na rosporządzenia przeciw socyalizmowi. Jeżeli nie pójdziecie za moją radą, natenczas wam przepowiadam, że niedożyjecie roku 1850., bez ujrzenia starego społeczeństwa ginącego w płomieniach i we krwi. (Wrażenie. Co się nas tyczy furierystów, działać będziemy piórem, słowem i czynem. Wnoszę o urządzenie ministerstwa postępu lub doświadczeń, rospadającego na dwa oddziały, z których jedno zatrudniać się będzie zbadaniem kwestyi przemysłowych, drugie rozwiązywaniem pytań społecznych i projektów. Prezes ministerstwa ma otrzymać polecenie do wykonania tego projektu. Desjobert: społeczność urządzona jest na religii, rodzinie i własności, nie może się pozwolić zamknąć w koszarach falansteru. Considerant: wszystkich założycieli nowych nauk ogłaszano za głupców, przypomnijmy sobie Newtona. Taillefer przytacza za przykład doświadczenia komunistów i falansterianów, które się w Algierze nieudały. Piotr Lerroux na to odpowiada, że te doświadczenia pod danemi stosunkami nie mogły się udać, lubo zdań Consideranta niepodziela. Wniosek atoli jego popiera. Mówca zwraca uwagę na walkę idei w przeszłym wieku i mówi z zapałem o idei wolności, równości i braterstwa. Zgromadzenie postanawia, aby wnioski Consideranta były wydrukowane, rozdzielone i rozebrane w wydziale spraw wewnętrznych. Następnie się odracza o godzinie 6.

Paryż, dn. 16. Kwietnia. — Opinion donosi: hrabia Montemolin pretendent do korony hiszpańskiéj, dziś w nocy przejeżdżał przez Paryż

do Calais, zkąd popłynie do Anglii. Montemolina pilnowało dwóch adiutantów francuskich i radzca prefektury.

Wydział mający rozebrać projekt ministerialny, do przedłużenia dowództwa nad gwardyą narodową Changarnierowi na trzy miesiące, okazuje się nieprzychylnym wnioskowi ministeryalnemu i chce, ażeby jenerał w przeciągu 24 godzin złożył dowództwo nad gwardyą narodową.

Dziennik le Peuple protestuje w imieniu publicznéj moralności i sprawiedliwości przeciw kandydaturze kobiet do zgromadzenia narodowego. Pani Jeanne Deroin, wydawczyni dziennika opinii kobiet, wystąpiła jako kandydat na deputowanego. W imieniu socyalizmu odrzuca owo pismo wszelką odpowiedzialność za tę kandydaturę. Polityczna równość obu płci, powiada le Peuple, jest jednym z sofizmatów, który nietylko loika, ale jeszcze ludzkie uczucie i natura odrzucają. Mężczyzna uważa w miarę rozwijania się swego rozumu, w kobiecie równiennictwo, ale niepodobieństwo istoty. Pomiędzy kobietą a mężczyzną zachodzi różnica bezdenna, różnica jakości, która kobiecie naznacza zupełnie różne funkcie i przeznaczenie w społecznem życiu. Ściśle mówiąc, kobieta nie jest towarzyszem lub spólnikiem męża, ale jego integralną połowicą, która tworzy z nim jedność i tę samą ludzką osobistość. Ta osobistość znajduje swój wyraz polityczny w rodzinie. Rodzina jest jedyną osobistością, którą uznać powinno prawo publiczne.

Anglia.

Dziennik Globe zbija pociski lorda Aberdeen wymierzone przeciw polityce zagranicznéj lorda Palmerstona. Organ ten ministeryalny oświadcza, że sympatye Anglii są bezwarunkowo na stronie wolności ludów, a powrót polityki absolutnéj, jakiéj się lord Aberdeen, jako minister spraw zagranicznych trzymał, odtąd jest niepodobieństwem. W końcu dziennik ten ministeryalny powiada, że jeżeli rzeczywiście istnieje związek absolutyzmu nieprzyjazny dla Anglii, który pilne na nią daje baczenie, to przynajmniéj doniesienia najnowsze z Węgier dają dowód, że jeden z członków związku tego w domu dosyć ma do czynienia. »Rozpatrzywszy się po Europie, zoczymy, że jeżeli polityka nasza we Włoszech odznaczała się ludzkością i honorem, to i gdzie indziéj nie była bezkorzystną i nadaremną. Zaprawdę Austrya od nas stroni, Rossya usiłuje cesarza młodego na kręte manowce swéj polityki zawikłanéj dostać, wprawdzie postępowanie tych dwóch mocarstw ośmieliło Danią do odrzucenia warunków pokoju, które sam nawet hrabia Nesselrode za dostateczne uznał; ale za to drugostronnie weszliśmy w związek ściślejszy z państwami, które w rozwoju prawnych i monarchicznych wolności sympatyzują. W Paryżu, Berlinie, Frankfurcie i Konstantynopolu reprezentanci nasi wywierają wpływ taki, do jakiego posłowie korony zagranicznéj słusznie i z honorem prawa rościć mogą.«

Dziennik Daily News radzi, aby dla zakończenia sporów holsztyńskich oddać sprawę tę pod rozstrzygnienie trzech mężów, jak naprzykład arcyksięcia Jana, pana Bancroft i ks. Wellingtona. Wprowadzenie w życie wyroku przez nich wydanego zaręczyłaby i zapewniła opinia powszechna Europy całéj. — Morning Post zawiera sprawozdanie o schwytaniu księcia Montemolin, z którego pokazuje się, że wszelkie zabiegi księcia Sotomayor, ku przytrzymaniu go zmierzające, rozbiły się oto, iż tak lord Normanby, jako też rząd francuski oświadczył, że układy związku poczwórnego już nie istnieją.

Austrya.

Wiedeń, d. 16. Kwietnia. — Zastępca gubernatora cywilnego i wojskowego feldmarszałek Böhm odezwał się do mieszkańców stolicy w sposób następujący: »Do mieszkańców Wiednia. Jego ces. mość raczył feldzeugmeistrowi Weldenowi dać inne ważniejsze polecenie, a mnie zamianował komendantem jeneralnym wyższéj i niższéj Austryi i zastępcą gubernatora. Staraniem mojém będzie, środki przez poprzednika mego w czasie stanu wyjątkowego rozporządzone z sprawiedliwością jak najsurowszą utrzymać. Spokojni obywatele Wiednia mają téj saméj doznawać opieki, jak dotąd; lecz przeciw źle myślącym, burzycielom spokojności publicznéj i porządku silnie wystąpię i plan ich udaremnić potrafię.

Wiedeń dnia 15. Kwietnia 1849. — Jenerał komenderujący w wyższéj i niższéj Austryi i zastępca gub. cyw. i woj. hr. Böhm feld. por.

Wiedeń 17. Kwietnia. — Wszystkie buletyny wojenne austryackie umilkły, tylko rozsiewają pogłoski na podniesienie ducha austryackiego, że Rossyanie spieszą na pomoc wojska austryackiemu. Wczorajszy Lloyd powiada, że Węgrzyni postępują sobie we Waitzen wspaniałomyślnie i przesyłają listy i różne przedmioty do Pesztu, wprzód jednak przeglądają i przetrząsają je i pieczętują urzędową pieczęcią komitetu wojennego. Pod taką pieczęcią nadeszła do Pesztu wiadomość, że jenerał austryacki Götz został pochowany w węgierskim obozie z wszelkiemi zaszczytami wojskowemi. Podczas pogrzebu wystąpiło 12 batalionów piechoty węgierskiéj. Z rozkazu wyższego wszystkie wieże zatarasowano w dniach ostatnich w Peszcie, i niewolno dzwonić. Uwięziono w Peszcie bogatego obywatela węgierskiego nazwiskiem Szilaguj. — Odwołano feldmarszałka Nugent z Węgier południowych i oddano dowództwo nad tamecznem wojskiem austsyackiém feldmarszałkowi Castiglione. Jenerał Bem wyznaczył 8 dni na poddanie się fortecom Temeswaru i Aradu.

Wczora odszedł ztąd pułk cheveaulegerów Wrbna do Węgier.

Z nad Drawy, dnia 7. Kwietnia. — Operacye wojenne Madziarów w backiéj Żupie szczęśliwie się darzą. Dzisiejsze listy z Zemuna i Karlowic dają smutny obraz stanu rzeczy w województwie serbskiem. Główna tego wina cięży na obudwu Nużanach, szczególnie na podpułkowniku Albercie Nużanie (synu feldzeigmeistra) któren na rozkaz swego ojca z 8000 ludzi, 24 dział i gwardyą narodową, Zombor, jedno z obronniejszych miejsc niewiedzieć dla czego opuścił i do Batina nad Dunajem się cofnął; nawet szańców tamtejszych nie zburzył. — Wczoraj odeszła znowu z Zagrzebia deputacya do Bana, cel jéj niewiadomy jeszcze. Listy z korpusu banowego donoszą, że feldmarszałek Rukawina za postępowanie swoje z Serbami pensyonowanym będzie — (rzeczywiście zaś otrzyma ordery, stopień wyższy, boć działa wszystko z rozkazu rządu.) Jenerał major Teodorowicz nie jest, jak mylnie piérwéj donieśliśmy, w Kikindzie, lecz ma dotąd główną swoją kwaterę w Staréj Kaniży; ani też jego korpus nie rozbity; oddział tylko jeden cofnął się przed Perclem i hr. Bathyanym (któren także do Petrowaradynu wszedł). — Obiega tu wieść jakoby jen. Stratymirowicz z częścią pewną Serbów połączył się z Koszutem. Wieść ta jest bajeczną (?), to jednak prawda, że Koszut wysłał parlametarza do Staréj Kaniży, któren madziarskiéj deputacyi do Serbów miał drogę ułatwić; Teodorowicz zatrzymał go wszakże w obozie, posławszy tylko dotyczącą się depeszę do patryarchy w Beczkereku.

Czechy.

Praga 14. Kwietnia. — Garnizon nasz w skutek ciągłych porażek w Węgrzech nadzwyczaj się zmniejszył. Dnia 10. t. m. wysłano znów batalion piechoty W. Ks. Michała na kolei żelaznéj do Wiednia, aby go ztamtąd przewieść statkiem parowym do Lincu. Drugi batalion ma za nim udać się wkrótce. Powodem przeniesienia tego być mają sympatye wielkie, jakie się w pułku tym powiększéj części z honwedów złożonym dla sprawy wolności pojawiły. Tak pomiędzy innemi wydarzyło się, że w poniedziałek wielkanocny akademicy i inne osoby cywilne z powodu mów wolmyślnych i wnoszonych wiwatów w Karolinenthal przemówili się z żołnierzami piechoty Weldena, od tego przyszło do bitwy; żołnierze rodu madziarskiego, którzy tam byli obecni, ujęli się za cywilnymi i wypędzili swoich własnych towarzyszów broni, wykrzykując: Eljen Kossuth! — Kiedy odjeżdżali, wielka ciżba ludu zgromadziła się przy dworcu kolejowym, i żegnała ich temi słowy: éljen Kossuth! atziu magyary! Przy okoliczności téj oficer jeden ranił ciężko szablą w głowę jednego cywilistę wołającego; niech żyje Koszut. — W ogóle zmiana zupełna zaszła tu pomiędzy owymi Madziarom nieżyczliwymi Czechami; sympatyzują teraz z Koszutem i spodziewają się po nim wybawienia swego. Zapóźno! (?) — Cesarz Ferdynand z małżonką i arcyksięciem Ludwikiem, który tu dosyć długo bawił, wyjechał na kilka dni do Ołomuńca; czekają tu na przybycie młodego cesarza. — Wczoraj toczyła się tu przed kratkami sądowemi sprawa nader zajmująca, to jest pierwszy proces prassy przeciw Hawliczkowi wydawcy dziennika Narodny nowiny, o wyszydzanie konstytucyi narzuconéj. Hawliczek sam stanął w obronie, i prowadził rzecz w języku czeskim; mówił daleko jeszcze wolnomyślniéj, wyraźniéj i sarkastyczniéj, aniżeli pisał, i ministerstwu w osobie prokuratora, który się po kilka razy ogromnie zagapił, prawdę cierpką wyciął. W końcu odwołując się do przysięgłych, rzekł: życzę tylko, aby ministrowie, o czem jednakże wątpię, kiedyś tak czystymi stanęli przed Bogiem, jak ja przed moimi sędziami ziemskimi. Prawda, że pisałem czasem niedelikatnie, lecz nigdy niepominąłem się z prawdą. — Przysięgli uznali go jednozgodnie za niewinnego przestępstwa wyszydzania konstytucyi, który to wyrok słuchacze oklaskami nieskończonemi obsypali.

Praga, d. 9. Kwietnia. — Pierwszy raz, w skutek rozporządzenia nowego prawa o assocyacyi, komisarz rządowy przytomny był posiedzeniu Słowiańskiéj Lipy. Członkowie licznie się zebrali, lecz nie przyszło jeszcze do ważnych rezultatów. Najpierw oddawano kartki z głosami na nowy wydział; skrutinium zostawiono komissyi; następnie zgodzono się aby rewizyę statutów nie wydział nowy, lecz natychmiast zgromadzenie in pleno przedsięwzięło. Wydział ma się składać z 50 członków, których wybór na rok cały ważny, jednak ćwierćrocznie czwarta część występuje losując; sekretarza wybór ważny na rok, prezesa i jego biura na ćwierćroku. Aby wydział mógł być czynnym potrzeba przynajmniéj przytomności 20 członków. W końcu obradowano nad istnieniem lub zamknięciem dziennika Słow. Lipy, lecz żadnéj stanowczéj nie powzięto uchwały, zgodzono się tylko na to aby tymczasowo pismo to wychodziło aż do zejścia się nowego wydziału.

Praga, dn. 9. Kwietnia. — Po pierwszy raz odbyło się dziś zgromadzenie publiczne, któremu, według ustawy konstytucyi nadanéj był przyprzytomny urzędnik. Członkowie Lipy zeszli się, by wspólnie naradzić się względem kilku kwestyi żywotnych zgromadzenia. Nasamprzód odebrano karteczki celem wyboru nowego wydziału, poczém zgodzono się na to, aby nad statutami towarzystwa całe dyskutowało zgromadzenie. Przyjęto na razie: Celem Lipy słow. jest wykształcenie konstytucyjnego i narodowego życia w ludzie, który to cel w następujący da się osiągnąć sposób: 1) przez utrzymanie pryncypium konstytucyjnego w obrębie granic prawami zakreślonego; 2) przez urzeczywistnienie zasady równouprawnienia obydwóch

narodowości tak w szkole jak i w urzędzie; 3) przez utrzymanie ciągłych stosunków z słowiańskiemi ludami Austryi z szczególniejszém uwzględnieniem Morawii, Szląska i Slawonii; 4) przez otworzenie nowych koneksyi handlowych dla krajowego przemysłu, mianowicie z południem; 5) przez kształcenie literatury i sztuki słowiańskiéj. Środki, jakiemi się dójdzie do tego, są: założenie czytelni, zakładanie bibliotek i towarzystw bibliotecznych, ekonomicznych, utrzymywanie własnego czasopisma, zgromadzenia i narady wspólne.

G a l i c y a.

W zakresie okręgu krakowskiego, mianowicie w okolicy Chrzanowa i Jaworzna zachodzą od dni kilku wypadki, których ważność obawa i niepewność powiększa, a o których, zasięgnąwszy ile można najdokładniejszych wiadomości, zdajemy sprawę: »Na dniu 11. b. m. kilkunastu popisowych ex officio przez gminy dostawionych trzymano pod strażą w komissaryacie Chrzanowskim; oburzeni czy podburzeni włościanie i mieszczanie, odwróciwszy z umysłu licznem zebraniem uwagę komissarza dystrykcyjnego w inną stronę, gwałtem popisowych uwolnili. Na usilne przedstawienia tego urzędnika, jakie następności w obec teraźniejszych stosunków może gwałt podobny wywołać, zgadzali się włościanie na wydanie niektórych z uwolnionych, kiedy strzał który padł od koszar żandarmskich, nie wiadomo jednak przez kogo groźniejszem zrobił zaburzenie, wywołał uderzenie we dzwony i wystawił komissarza na obelgi słowne. Na raport komissarza do właściwéj władzy, wyprawionym został 12go extra-pociągiem oddział piechoty a zarazem przez władzę wojskową w. audytor pułku Parma, przez cywilną radzca administracyjny. Łącznie odbyta komissya wykryła istotę czynu: trzech podburców wyśledziła; włościanie i mieszczanie którzy albo czuli się winnymi albo obawiali kary, schronili się w niewielkiéj liczbie do lasów. Na powtórną wiadomość o powiększającém się kupieniu ludzi już nietylko w Chrzanowskich ale i w Jaworznickich lasach, wysłano drugi oddział wojska i powtórnie tak radzca administracyjny jak i audytor wojskowy wysłanym został. — Komenda wojskowa w Jaworzniu zaaresztowała kilku włościan i dnia 14. takowych pod dozorem żandarma i trzech żołnierzy odstawiła z okolic Jaworzna do Chrzanowa. Kiedy rzeczony żandarm prowadząc trzech włóczęgów powracał, napadnięty został przez kupę ludzi pod karczmą B i e d a zwaną i strzałem z broni palnéj na miejscu zabity; żołnierze trzéj na wozie jadący ocaleli. — Liczba obałamuconych i schronionych do lasów włościan nie jest wielką choć wzmocniona jak zapewniają, pewną ilością robotników z miasta i fabryk. Niemożna jednak przeczyć iż istotnie rozpoczęta dostawa popisowych obudziła w ludzie wiejskim trwogę i oburzenie z których korzystać usiłują, i korzystać będą, jeżeliby nie zręczném postępowaniem spokojni mieszkańcy na proste podejrzenie byli niepokojeni. — W miarę odebranych pewnych wiadomości nieomieszkamy czytelników naszych od tych wypadkach zawiadamiać. (Czas.)

L w ó w, 8. Kwietnia. — Podział krajów koronnych na obwody polityczne jest już w toku, życzeniem zatém ministra spraw wewnętrznych poznać już teraz ubiegających się o posadę tam zwierzchniczą, i adjunkta. Luboć jeszcze pan minister w téj chwili oznaczyć nie jest w stanie liczby dokładniéj posad i do nich przywiązanéj pensyi, sądzi jednak, że się już teraz znajdzie dostateczna liczba zdatnych spółzawodników, będąc pewni, iż zasadą jest ministeryum wymierzać pensyę każdemu urzędnikowi odpowiednią wymaganym powinnościom po nim. Obsadzenie posad ma nastąpić niedługo, ubiegający się zatém zechce przedłożyć przez urząd cyrkularny proźbę swoją krajowemu prezydyum, z wywodem studyów i uzdolnienia. — (Togâ sagoque.) Na rozkaz komenderującego jenerała Hammerstein zbiera się korpus wojskowy pod Duklą, przy którym ma być i gubernialny sekretarz Joachim Chomiński jako ziemski komisarz.

C z e r n i o w c e 4. Kwietnia. — Sławny Kobylica ze swoim agentem Mironiukiem, pokazał się znowu w górach pomiędzy Huculami (Rusinami). Zachęca on całe gminy aby wyruszyły do lasów i w pola, obiecując im wkrótce przybyć z armią węgierską na pomoc. To poruszyło nagle ducha górali, mianowicie w okolicy Werlosmet, dokąd też kompania austr. ztąd czémprędzéj pospieszyła. — Były rząd tymczasowy wołoski i członkowie wołoskiéj emigracyi, ogłosili drukiem w Paryżu pamiętnik zaopatrzony w liczne bardzo ważne dokumenta. Pamiętnik ten obok krótkiego wyłożenia praw uzasadniających samodzielność Wołoszy, zawiera także obronę rewolucyi z 28. Czerwca r. z., odpowiadając zarazem na zadane jéj z pewnéj strony obwinienia. Na wstępie do tego pamiętnika umieszczona jest protestacya Rumunów wołoskich wystósowana do Anglii, Francyi, Austryi i Prus.

W ę g r y.

Gazeta O s t d e u t s c h e - P o s t, wprawdzie przez dzienniki ministeryalne częstokroć zaczepiana, ale w sprawach madziarskich jednakże czysto cesarsko-austryacka mówi o nienadesłaniu doniesień urzędowych, (z czego każdy myślący widzi, że nie ma co pomyślnego donieść) jak następuje: »Im większém i słuszniejszém jest oczekiwanie, z jakiém monarchia wzrok swój na Węgry zwraca, tym więcéj zamilkły dzienniki owe, których zasługa cała polega jedynie na tém, iż doniesienia niektóre z nadesłanych do biora rządowego publiczności ogłaszają. L l o y d z powodu kolumn zapełnionych rzeczami zupełnie błahemi pocieszał nas wydaniem wieczorném, ale w roztargnieniu zapomniał o obietnicy. Azatém do chwili obecnéj nie mamy żadnego doniesienia urzędowego względem wypadków pod Waitzen, względem losu, jaki spotkał miasto Peszt i względem losu owéj armii bohaterskiéj, która wiele familii, z powodu członków jéj drogich w niéj się znajdujących, tak czule obchodzi. — Co się tyczy nakoniec stanowiska armii rossyjsko-austryackiéj po wypędzeniu jéj ze Siedmiogrodu, odebrał L l o y d doniesienie z Bukaresztu, że wojska austryackie, które w 12,000 cofnęły się do Wołoszczyzny, wyruszyły znowu dnia 1. m. b. pięciu kolumnami w kierunku Orsowy. Komenda jeneralna siedmiogrodzka znajdowała się w Krajowie, gdzie tak długo pozostanie, dopóki wszystkie wojska c. k. nie przejdą do banatu. Wojsko rossyjskie, które się z Hermannstadu cofnęło do kwarantany rothenthurmskiéj na ziemi siedmiogrodzkiéj pół mili od granicy, zostało tamże dnia 28. z. m. przez powstańców zaczepione i wyparte z niejaką stratą do ziemi wołoskiéj, któréj teraz strzegą wojska tureckie i wołoskie.

Gazety wiedeńskie i dzisiaj jeszcze tj. 15. Kwietnia nie zawierają nic pewnego z teatru wojny. Dziennik rządowy L l o y d wie tylko z pewnością, że dotąd żadne jeszcze doniesienie urzędowe z teatru wojny w Węgrzech i względem bitwy stoczonéj pod Waitzen nienadeszło, i usiłuje dowieść, że opanowanie Waitzen nieprzynosi powstańcom korzyści takiéj, jak powszechnie utrzymują. L l o y d tak powiada. »Z tego wszystkiego pokazuje się, że armia nieprzyjacielska, rzuciwszy się siłą o wiele przewyższającą, na korpusik 5000 cesarskich stojący pod Waitzen, mogła tam nad wojskami naszémi odnieść korzyści, ale jednak zwycięztwu tému nie można przypisywać tak wielkiego znaczenia, a dla strony naszéj nieurosła ztąd żadna zbyt wielka strata. Dziennik ten jak widzimy, zanadto porywczym jest w wyprowadzaniu wniosków, skutki wyprawy téj późniéj dopiero się wykażą.

P e s z t 14. Kwietnia. — (Z listu urzędnika austryackiego.) W téj chwili wysyłam żonę i dzieci moje w miejsce bezpieczne z Pesztu. W o s t a t n i é j n o c y g ł o s z o n o, ż e w s z y s t k i c h N i e m c ó w w p i e ń w y r z n ą; podobne pogłoski z szybkością błyskawicy wciąż się upowszechniają. Zapał Madziarów tak jest wielki, że co chwilę się obawiamy aby w Peszcie nie wybuchnęło powstanie. Lubo mam przeczucie, że powstańcy nie wejdą do miasta, jednakowoż takie między nami panują uczucia, iż niełatwo jest zostawić w tych murach swoich najmilszych. Powiadają nam, że zewsząd pospieszają posiłki austryackie na pomoc naszym, my jedyną mamy nadzieję w Rossyanach i tak dziś nas pocieszają, że Rossyanie w 46,000 weszli do ziemi siedmiogrodzkiéj. Dobra i pociecha, choć nieco za stara!

S i e d m i o g r ó d.

Przybyły od siedmiogrodzkiéj granicy podróżny węgierski opowiada znakomite faktum, że po wzięciu Hermanstadu przez Bema odbyło się tam uroczyste pobratanie Madziarów i Rumanów (Wołochów) wśród którego poprzysiężono obustronnie zagładę Niemcom i Austryakom. Wypadek ten pogorsza znacznie stan sprawy cesarskiéj w Węgrzech. Ostatnie śmiałe ruchy zaczepne powstańców przeciwko armii cesarskiéj opierają się głównie na ich bezpieczeństwie od tyłu, mianowicie odkąd trzecia z kolei wielkości prowincya monarchii, z dwoma milionami mieszkańców, i sama stanowiąca naturalną twierdzę, odkąd mówimy Siedmiogród, ów wschodni Tyrol, cały dostał się w ręce powstańców. Pomiędzy Wołochami w Siedmiogrodzie oddawna istniało przychylne Madziarom stronnictwo którego głównym przywódzcą był grecko-katolicki biskup Lemeny. Gdy teraz jak się zdaje stronnictwo to wzięło między nimi górę, okoliczność ta więcéj jeszcze zachmurza stan sprawy cesarskiéj a odebranie Siedmiogrodu bez którego nie można przewidywać końca obecnéj wojny węgierskiéj, naglącą staje się koniecznością. Z drugiéj strony dowiadujemy się że wszyscy zdatni do broni Saksonowie i Rumani wciągnieni zostali przemocą do zastępów Bema, i tak w okropne wprawieni są położenie, walczenia z wojskiem cesarskim przeciwko własnemu przekonaniu.

Z listu prywatnego z Kronstadu 25. Marca wyjmujemy co następuje: »Gdy we wtorek rano załoga miasto opuściła, magistrat wysłał deputacyą do Bema w Weidenbach, aby go powitać i prosić o względy dla miasta. Bem nietylko przyobiecał zabezpieczenie osób i własności, ale nadto wezwał władzę, aby skłoniła mieszkańców, iżby wrócili do swoich zatrudnień. Po południu wkroczyła przednia straż, konnica, a ku wieczorowi sam jenerał na czele 12,000 ludzi. Wydano natychmiast rozkaz złożenia broni w przeciągu 24 godzin pod zagrożeniem sądu doraźnego. Nazajutrz przybyło 8000 Szeklerów, których poczęści uzbrojono w broń przez mieszkańców złożoną. Inne wojsko wróciło do Hermansztadu, inne znów tu przybyło tak, że niewiemy wiele go jest w mieście naszém. Aby naszych przyjaciół zaspokoić możesz im powiedzieć że tu wcale nierabują, ale owszém wzorowa panuje karność; lecz 150 wozów, które się przyłączyły do tylnéj straży wojska ustępującego do Wołoszczyzny przytrzymali Węgrzy pod Tömös i zabrali jako zdobycz wojenną.«

W ł o c h y.

T u r y n. — Deputacya z Genuy przybyła. Jedna dzielnica nieszczęśliwego miasta tego częścią w gruzy zamieniona, częścią w płomieniach. Jeden z członków deputacyi opowiadał, co następuje: Gdy powstańcy warunki przez la Marmorę podane odrzucili, jenerał ten ogień rozpoczął. Aby

jednak nad miastem całem mógł panować, uznał za rzecz potrzebną, zająć warownią Sperone. — Tam miał do czynienia z ludem dobrze uzbrojonym. Jenerał zatem, chcąc miejsce to jednym zamachem opanować, był zmuszony całe siły wytężyć. Niepowiedzenie zamiaru, a nawet wypadek obojętny byłby powstańcom wielkiego dodał ducha, a bracia i przyjaciele z Liworno, Florencyi i Rzymu z pewnością byliby nadbiegli. Napad ten zatem wykonano z dziką usilnością, warownia poddała się dopiero po 12 godzinnem ostrzelaniu. Teraz dopiero rozpoczęło się bombardowanie miasta, które przez 24 godzin trwało. Wycieczka nieudała się powstańcom. Domy rozsypywały się od bomb, ogień tu i owdzie się pokazał. W chwili téj ludzie mądrzy górę wzięli. Tryumwirat uciekł na morze, wyjąwszy Avezzany. Deputacya od władzy miejskiéj przybyła do głównéj kwatery. Jenerał oznajmił jéj manifest, jaki dniem wprzódy ogłosił, odebrawszy od króla pełnomocnictwo nieograniczone. Deputowani prosili o zawieszenie broni na 48 godzin, aby się można udać do Turynu i względem poddania miasta wprost z radą ministerstwa ułożyć. Deputacya składa się z panów Spinoli i Markiza Pallavicino. Mieli także prosić o amnestyą dla 25 osób najcięższéj skompromitowanych. Prośba ta naprowadza na domysł, że komendant angielski miasto od strony morza zamknął, i tym sposobem ucieczkę wszelką niepodobną uczynił. Wczoraj wieczorem, w chwili, kiedy okręt Aleksander, przywożący wiadomość tę do Francyi, podniósł kotwicę w porcie Genuy, spostrzegli Piemontczykowie pokład statku tego zapełniony passażerami, i rozumiejąc, że to oddział Lombardów przybywa Genuy na pomoc, dali z dział ognia, lecz nikogo nietrafili. Jenerał piemontski błąd swój poznawszy, wysłał z uniewinieniem się do komendanta okrętu Aleksandra. Okręt wojenny angielski w porcie zrobił kilkanaście poruszeń, z których wnosić było można o zamiarach przyjaznych przeciw Genuy, i jak się zdaje, byłby działał w porozumieniu z Piemontczykami, gdyby rozejm nie był przyjętym.

(Nadesłano.)

Słów kilka o poświęceniu. — Wyraz »poświęcenie,« od dawna już przyjęty do galeryi wyrazów modnych, jeszcze ciągle jest en vogue. Gdzie tylko się obrócisz, wszędzie coś zasłyszysz o poświęceniu. Żaki szkólne, co nie mogą jeszcze mieć najmniejszego wyobrażenia o poświęceniu, rozprawiają o niém z równą łatwością i płynnością, jak o piłce, ludzie, którzy notorycznie nic zgoła nie mają do poświęcenia, gadają o niém, jak gdyby już pan Bóg wie co byli złożyli na ołtarzu ojczyzny, nawet ludzie, których prywatne stosunki dostateczną dają skazówkę o niezbytniéj ich porywczości do jakichkolwiek poświęceń, niewahają się rezonować o poświęceniu, jak gdyby oni przed innymi dla wykonywania téj cnoty żyli. Tyle w ogóle wszędzie napotykamy rozpraw o poświęceniu i ludziach poświęcenia, iż zaiste dziwić się wypada, dla czego właściwie dziatki nasze nasamprzód niewyszczebiotają wyrazu poświęcenie. Już nareszcie te ciągłe rozprawy znudzenie sprawiają, a jeszcze ich końca przewidzieć nie można. — Bez wielkich trudności da się odgadnąć na jakiéj podstawie ta gadatliwość urosła. Owoż fałszywe pojęcie, jakie ludzie zwyczajni do poświęcenia przywięzują, schlebia próżności każdego — a każdy ma pewną porcyjkę próżności —, niedziw więc, iż każdy o tém najchętniéj prawi, co mu najbardziéj wyobraźnię łechce — a nieomal każdy myśli, iż poświęcenie to bagatela, innémi słowy, iż łatwo zjednać sobie reputacyjkę, ba nawet sławę. W celu sprostowania pojęcia fałszywego niemyślimy tu pisać obszernéj rozprawy filozoficznéj o cnocie poświęcenia, bo do filozoficznych badań, jak w ogóle do tyrad uczonych, czas dalibóg nie po temu; ale pomówiemy o niém krótko a praktycznie.

Porównanie historyi nowszéj i najnowszéj z historyą starożytności i wieków średnich, mianowicie pierwszych wieków chrześciaństwa, przekonywa każdego, iż cnota poświęcenia należy dzisiaj do cnot nader rzadkich, jak niemniéj, że mało jest ludzi zdolnych do poświęcenia. Być może, iż niekorzystny wypadek tego porównania historycznego ma źródło swoje w postępie cywilizacyi, o ile takowy przyczyniał się stopniowo do robienia nowych ciągle odkryć na polu wygod i przyjemności życia ludzkiego, do zmodyfikowania obyczajów.... Ale są prócz tego dwa jeszcze główne powody, dla czego teraz tak rzadko podaje się sposobność wystawienia czynu jakiego jako wzoru prawdziwego poświęcenia. Jeden powód leży w istocie téj cnoty — skromność niepozwala wyjawiać czynów poświęcenia, a zatém przez przypadek tylko lub śledztwo jakiego bądź rodzaju o nich dowiedzieć się można. Drugi zaś powód stanowi trudność warunków, których wprzody dopełnić wypada, aby to, co się poczytuje za poświęcenie, było niém rzeczywiście. I tak roztrząsając czyn jaki, któren chcemy policzyć do kategoryi poświęceń, należy nasamprzód wybadać, czyli osoba, któréj czyn jest przypisany, uczyniła też co więcéj, jak prosty obowiązek nakazuje, powtóre, czyli ambicya, wstyd lub widoki osobiste niebyły jéj bodźcem, czyli go dokonała nie li dla zjednania sobie zasługi, a następnie nagrody lub wdzięczności, potrzecie, czyli go spełniła w chwili upatrzonéj, tj. takiéj, w któréj się poświęcenie rzeczywiście na coś przydać może, a w któréj tém samém niewchodzi w kollizyę z rozsądkiem. W tych trzech punktach mieszczą się główne warunki, których równoczesne dopełnienie daje dopiero dostateczne criterium poświęcenia. Jeżeli wedle tych warunków czyn każdy krytycznie rozbierać będziemy, przekonamy się, iż niestety zbyt często okrzykujemy to za poświęcenie, co niebyło niczém więcéj, jak prostem wykonaniem obowiązków, lub co tylko było wypływem próżności, jakiejś ambicyi lub widoków osobistych, albo co w pewnych okolicznościach było szaleństwém, lekkomyślném i zgubném marnowaniem sił fizycznych, materyalnych lub moralnych; przekonamy się, iż zbyt powierzchownie zawsze oceniamy ludzi i motywa, jakie nimi władają, iż psujemy jednych, wmawiając w nich jakieś zasługi, których wcale nie mają, drugich, stawiając im częstokroć przykłady, których naśladowania jedynie unikać powinni. A skoro się o tém wszystkiém przekonamy, dojdziemy z czasem do rezultatu, iż na pozór mniéj ludzi poświęcenia, ale za to z pewnością więcéj poświęcenia samego dostrzeżemy. † †

Instytut miejski dla chorych ciągle przepełniony jest ubogimi na rany chorującemi, dla czego powstaje niedostatek starego płótna na bandaże i obkładki, jakoli też szarpi.

Publiczność zawsze do dobroczynności skłonną upraszamy niniejszém, aby dary swe w téj mierze na Ratusz do bióra Radzcy Au zasłać zechciała.

Poznań, dnia 17. Kwietnia 1849.

Deputacya miejska dla ubogich.

OBWIESZCZENIE.

Właściciel młyna Pan Wehr w miejscu zamierza na gruncie przy placu Sapieżyńskim pod Nrem. 4./7. już postawioną machinę stępową do tłuczenia tabaki w bieg puścić.

Stósownie do §. 29. powszechnego Regulaminu procederowego z dnia 17. Stycznia 1845. r. podaje się zatém toż przedsięwzięcie z tém wezwaniem do publicznéj wiadomości, aby się z jakowemi reklamacyami przeciw temu w przeciągu 4ro-tygodniowego do podpisanéj Dyrekcyi policyi zgłosili.

Poznań, dnia 16. Kwietnia 1849 r.

Król. Dyrekcya Policyi.

AUKCJA

starego żelastwa i narzędzi budowlowych.

Dnia 25. m. b. przed południem od godziny 9. będą najwięcéj ofiarującemu za gotową zaraz zapłatą przedawane w tutejszym dworcu kolejowym:

1000 cetnarów starego żelaza lanego,
250 cetn. starego żelaza kutego i topionego,
11 kompletnych żelaznych wind okutych,
15 żelaznych ryf kafarowych,
15 żelaznych taranów kafarowych,
3 drewniane tarany,
9 łańcuchów kafarowych,
12 haków kafarowych,
4 wielkie żelazne pompy z krzyżami i przyborami,
24 drewniane pompy z kublami i drągami,
1 apparat do mięszania gliny,
1 śrótownik,
10 kotłów miedzianych,
znaczna ilość starych młotów od kamieni, siekier, oskardów, motyk itp.,
5 miechów kowalskich,
rozmaite liny,
28 żelaznych osi z buxami.

i rozliczne inne przedmioty, jako to: stare taczki i taki, skrzynie do cymentu, drewniane rusztowanie do kafarów, części od maszyn, żelazne blachy itd.

Warunki, jako też przedmioty same okaże wtutejszym dworcu kolejowym Inspektor dworcu kolejowego Besch w lokalu Starogrodzko-Poznańskiego towarzystwa kolei żelaznéj.

Szczecin, dnia 7. Kwietnia 1849.

Dyrekcja Starogrodzko-Poznańskiego towarzystwa kolei żelaznéj.

Masche.

Mocne, wedle najnowszéj konstrukcji robione

Galwaniczne łańcuszki rumatyzmowe,

w puzderkach, wraz z instrukcją po $1\frac{1}{3}$ Tal.

Te według nowéj ulepszonéj konstrukcji robione łańcuszki, z których każdy starannie jest wypróbowany, tak silny wywołują strumień galwaniczny, iż wszystkim osobom, chorującym na podagrę, rumatyzm, rwanie w członkach, cierpienia nerwowe i kongestye wszelkiego rodzaju, jako niezawodny, dziwnie szybko działający środek lekarski polecone być mogą.

Za prawdą tego polecenia przemawia następujące świadectwo.

Jedyny skład znajduje się na Poznań u

J. J. Heine, w rynku Nr. 85.

ŚWIADECTWO.

Rozebrawszy i zbadawszy starannie rozmaite gatunki wszystkich dotychczas przedawanych łańcuszków galwanicznych, mogę sumiennie poświadczyć, iż rzeczone powyżéj łańcuszki dla stósownéj ich konstrukcji okazały się w méj praktyce najsilniejszemi i najskuteczniejszemi.

Dr. Edward Hedenus w Freybergu.

Wyprzedaż składu towarów **w rynku Nr. 91. na pierwszém piętrze** niedoznaje przerwy.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 20. Kwietnia 1849. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	25	7	2	4	5
Żyta . dt.	—	24	5	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	17	9	—	24	5
Owsa . dt.	—	14	5	—	16	8
Tatarki dt	—	22	3	—	24	5
Grochu . dt.	—	26	8	1	1	1
Ziemniaków dt.	—	8	—	—	9	9
Siana cetnar	—	17	6	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. 12 Tal.